

Jak żelazo z gliną...

„A że widziałeś żelazo zmieszane z gliniastą ziemią, znaczy: mieszają się z sobą, lecz jeden nie będzie się trzymał drugiego, tak jak żelazo nie może się mieszać z gliną” (Dan 2,43).



Trudno o dobitniejszy komentarz do sytuacji naszego świata niż ten, którym prorok Daniel posłużył się ponad dwa i pół tysiąca lat temu, gdy wyjaśniał królowi babilońskiemu znaczenie „posągu”, który Nabukadnesar zobaczył w swoim śnie (Dan 2,1-45).

Od roku 476 po Chrystusie, w którym zachodnia część cesarstwa rzymskiego upadła pod ciosami barbarzyńców trwa okres <podzielonych państw> (wyobrażonych w <stopach> proroczego posągu). Na nic się zdały wysiłki bizantyjskich cesarów dążących do restytucji *Imperium Romanum*. Nie zdołał scalić Europy cesarz niemiecki Karol Wielki. Nie udało się to cesarzowi Francuzów, Napoleonowi Bonaparte. A pamięć zbrodniczego twórcy idei <Tysiącletniej Rzeszy>, Adolfa Hitlera do dziś przeklinają miliony...

Od kilkudziesięciu lat Europa znów się jednoczy.

Teraz dzieje się to w sposób bezkrwawy. A przynajmniej tak to wygląda. Bo tak naprawdę, wojna trwa. Z tą różnicą, że z pól bitewnych przeniosła się do zacisznych gabinetów, na parkiety światowych giełd i sal kongresowych, a orężem nie jest miecz, czy jakiś rodzaj broni palnej, ale <pokojowy> przymus ekonomiczny... i nie tylko ekonomiczny!

Ta wojna jest tak samo, albo i bardziej bezwzględna. I nie mniej liczne są jej ofiary. Tylko działania są bardziej wyrafinowane – brutalne naciski i bezwzględny dyktat pokrywa szeroki uśmiech, a za deklaracjami życzliwości i pomocy często kryje się podstęp, okrucieństwo i bezwzględność! I tylko czasami, gdy czegoś nie udaje się załatwić w białych rękawiczkach, dystyngowani panowie sięgają po stary jak ludzkość sposób; znów grzmia działa!...

Zresztą Europa nie jest samotną wyspą. Zasadniczo tak wygląda i funkcjonuje cały współczesny świat. Przykładem i dowodem jest rozpoczęta

właśnie wojna z Irakiem. I znów jesteśmy świadkami obłudnej gry polityków. Znów wzniosłe słowa o demokracji, prawach człowieka i obronie uciskanych, mają ukryć hegemonistyczne dążenia mocarstw i żądę zdobycia obfitych łupów. Bo tak się jakoś dziwnie składa, że tych głośnych obrońców uciemiężonych nie słyhać i nie widać w tych państwach – także rządzonych przez krwawych dyktatorów – w których jednak nie ma ropy naftowej i nie są położone strategicznie...

A nie tylko zakłamanie i podstęp widać przy takich okazjach.

W oczy rzuca się przede wszystkim nietrwałość zawieranych sojuszy i niekonsekwencja między deklarowanymi intencjami i dążeniami, a konkretnym działaniem. Tam, gdzie pojawia się konflikt interesów, zwłaszcza gospodarczych, finansowych, wczorajsi sprzymierzeńcy dystansują się od siebie i obrzucają epitetami, a ich miejsce zajmują inni politycy, których <gorące umiłowanie sprawiedliwości> jest wprost proporcjonalne do spodziewanych zysków!

Jako biblijni chrześcijanie nie angażujemy się w politykę. Ale obserwujemy świat, w którym żyjemy, bo wydarzenia w nim zachodzące dowodzą spełniania się ostatnich prorocत्व biblijnych, a to znaczy, że już wkrótce nadejdzie dzień chwalebego powtórnego przyjścia Pana Jezusa Chrystusa. Widzimy też jak mocne i prawdziwe jest Słowo Boże – jak prawdziwie przed wiekami opisało ono wydarzenia naszych dni.

Europa się jednoczy. Mimo wszystko <żelazo> razem z <gliną> chce stworzyć określony kształt. Ale to nie jest trwałe. Europa nie była, nie jest, i nigdy nie będzie tworem jednolitym.

Kiedy i w jakich okolicznościach rozpadną się – tym razem już ostatecznie – <stopy> prorocznego posągu?

Mam wrażenie, że prędzej niż myślimy!

(rok 2003.)